

Prenumerata

Rocznice	rs. 4
Półrocznie	2
Kwartalnie	1
Miesięcznie z odnośnikiem do domu	kop. 40
z przesyłką pocztową:	
Rocznice	rs. 5 kop. —
Półrocznie	2
Kwartalnie	1
	50

Dnia 17 Lutego	ś. Sylwina B. i Donata.
" 18 "	ś. Symeona Bisk. Męcz.
" 19 "	ś. Konrada Wyzn.
" 20 "	ś. Kierysusa i Leona BB.

Prenumeratę przyjmujemy w Radomiu: Redakcja „Gazety Radomskiej” — księgarnie: pp. Grohmana, Zuckera i Dubeltowej; składy papieru: Rakowskiego i Pajęczkowskiego; handle win: pp. Gruszczyńskiego, Michalskiego Koźmieskiego i Szerszyńskiego, oraz handle towarów kolonialnych pp. Woyciechowskiego i Paschalskiego.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Redakcja i Administracja przy ulicy Lubelskiej Nr. 137

otwarta od godz. 10 do 1 i od g. 4 do 6.

Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 12-jej do godz. 2-jej po południu.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 7 minut 18
Zachód " " " 5 " 11
Długość dnia " " " godzin 9 " 53
Przybyło " " " 2 " 15

Ogłoszenia:

Zwyczajna za 1 wiersz petiowy lub jego miejsce „kop. 5. Reklamy 1 wiersz garnmont. „12. Nekrologi: za 1 wiersz „10. Za dołączenie: ogłoszeń, prospektów itp. jednorazowo rs. 6 oprócz opłaty pocztow. (1/4 k. od 1 lita egz.) i kosztów przesyłki. Ogłoszenia i przez Redakcję przyjmujemy Warszawa. Agentura Ogłoszeń: Rajchman i Fren-dler, Senatorska 18.

Wiadomości dworskie.

We czwartek, d. 8-go b. m., dany był bal we własnym J. C. Mości pałacu Anickowskim. Bal odbywał się w sali, oświetlonej elektrycznością i ozdobionej roślinami egzotycznymi. Na balu obecni byli Najjaśniejsi Państwo, J. C. W. Cesarzowie, Nastaępca Tronu, W. Ks. Jerzy Aleksandrowicz, W. Ks. Włodzimierz Aleksandrowicz z małżonką, W. Ks. Maryja Pawłówna, W. Ks. Sergiusz Aleksandrowicz z małżonką, W. Ks. Elżbieta Teodorówna, Wielecy Książęta Paweł Aleksandrowicz, Generałowie Feldmarszałkowie Mikołaj Mikołajewicz z Synami, W. Ks. Aleksandra Józefówna, W. Ks. Konstanty Konstantynowicz z małżonką, W. Ks. Elżbieta Mauryceówna i inne Osoby Familii Cesarzowskiej, oraz wielkie księżki z następcą tronu i córką. Na bal rozesłano 320 zaproszeń, a w liczbie zaproszonych znajdowali się: p. minister spraw zewnętrznych, sekretarz stanu Giers, poseł duński Kier z małżonką i sekretarz poselstwa, poseł ruski przy dworze duńskim hr. Toll, oraz osoby ze Świty Cesarzowskiej, ks. Dondukow-Korsakow, prezydent Petersburga Gresser i inni. Zjeżdżać się zaczęło o godz. 10-jej wieczorem. Osoby, które według przepisu noszą żałobę, miały krepę na lewym ramieniu. Obecni przywdziali order i wstęgi, osoby, posiadające order hieskie, miały je na balu. Z balu W. Ks. Włodzimierz Aleksandrowicz z wielkim księciem hieskim i następcą tronu hieskim udali się na połowanie do stacyi Wołosowo kolei bałtyckiej w towarzystwie marszałka dworu hieskiego w. Westen-Wellera i jenerał-majora Wasmunda. Pociąg odjechał o godz. 4-jej min. 10 rano.

(„Prawo wstępn.”)

Głosy publiczne.

XIV.

Nasi Maurowie.

Jeżeli gęganie o „gęganu” mogło przez

ciąg kilku tygodni zapełniać szpalty „Gazety Radomskiej”, jeżeli kwestya zakupienia nowego fortepianu dla resursy lub urzędzenia balu ziemieńskiego przez długi czas zajmowała czytelników tejże gazety, to nie sądzę, aby Szanowna redakcja i łaskawi czytelnicy mieli coś przeciwko temu, że i ja zabieram głos w sprawie, podniesionej przez p. H. F. w artykule: „Stanowisko i zadanie inteligencji żydowskiej u nas”.

Szanowny autor powyższego artykułu rozpoczął swój wykład od aforyzmu Orzeszkowej: „Jeżeli w jakimkolwiek kraju jakiegokolwiek hispanie gnębili swoich mawrów, to mawrowie źle na tem wychodzą, ale hispanie stokrój gorzej”. Dalej zaś autor już sam od siebie zarzuca nam, „tubyloem”: nienawiść, uprzedzenie, niesprawiedliwość względem mas żydowskich i gani nas za takie „nieludzkie postępowanie” z żydami. Podług wzywania Szan. autora my, „tubyloem” — to ciemniemy hispanie; oni, żydzi — to nieszczęśliwi i przesławiani mawrowie! Czy słuszny zarzut i trafne porównanie? Oto jest kwestya, nad którą zastanowić się tutaj zamierzam, nie wdając się w polemikę z Szan. autorem co do jego poglądu na zadanie inteligencji żydowskiej u nas.

Ze w społeczeństwie naszym istnieje pewna niechęć i uprzedzenie ku żydom, temu zaprzeczyć trudno, ale szkoda wielka, że p. F. nie chciał zadać sobie trudu wyjaśnienia genezy tego zjawiska. Jako przyrodoznawca, p. F. wie dobrze, że w przyrodzie nie ma zjawiska, któreby nie miało swej przyczyny, że nie byłoby pierwszego, gdyby nie istniała druga i że to prawo przyczynowości panuje zarówno w świecie materji jak i ducha. Jeżeli tedy musi być jakaś przyczyna owej wiekowej niechęci naszej ku masom żydowskim, to należało przedewszystkiem wyjaśnić jaka mianowicie i dopiero wtedy przystąpić do rozwiązania kwestyi od kogo: od nas, czy też wyłącznie od was zaley usunięciu zlego. Z pólówek autora i niektórych oder-

wanych zdań jego mógłby ktoś przyjść do wniosku, że my nie nawidzimy żydów, jako żydów, że więc pochodzenie i wiara jest główną a może jedyną przyczyną nienawiści naszej. Jeżeli tak sądzi Szan. autor, to popełnia błąd kardynalny.

Ze pochodzenie innoziemne i wiara nie usposabiała narodu naszego wrogo, na to historia nasza aż nadto przedstawia dowodów. Ale po co mamy odgrzebywać to, co należy do przeszłości, spojrzmy lepiej w teraźniejszość a zaraz ujrzymy fakt, potwierdzający powyższe twierdzenie. Czy do Szan. autora nie przemawia przekonujące takie n. p. zjawisko, że pośród nas, wężmy choćby tylko sam Radom, żyją ludzie, którzy noszą nazwiska nie polskie, których wiara często inna i pochodzenie innoziemne a jednak my, tubyloem, nie upatrujemy w nich żadnych „latek” i nie żyjemy ku nim żadnej niechęci, lecz przeciwnie szanujemy ich, kochamy a częstokroć uwielbiamy i czcimy pamięć ich jak relikwii jakąś świętą.

Dla czegożbyśmy więc mieli być niesprawiedliwymi tylko względem żydów i nie nawidzili ich za to, że są synami Izraela a nie potomkami germanów? Jeżeliby już szukać powodów do nienawiści plebiennej, toł przecie daleko więcej znaleźć by ich można w ojczyźnie Bismarków, aniżeli w sympatycznej historii ludu Mojżeszowego.

Jeżeli więc społeczeństwo nasze żywi niechęć ku żydom i jak utrzymuje p. F., „szuka w żydzie a priori oszustwa i okpi-sztu”, to musi być jakaś inna przyczyna, leżąca po za obiegłem kwestyi pochodzenia i wyznania. My nie nawidzimy żydów nie za to, że są żydami i wyznawcami Mojżesza, lecz za to, że rozsiadli się wśród narodu, który im więcej niż inne gościnności okazał, zamiast wywdziżyć się szczerem pocuciem obowiązku obywatelskich, pomimo upływu wieków pozostali dla nas żywiołem wrogiem i nad wyraz szkodliwym. Powodem naszej niechęci i uprzedzenia względem żydów są te krzyw-

dy i ta szkodliwa działalność, jakiej się oni zawsze dopuszczali i dopuszczają.

W Kukizowie, w Galicji, ktoś poturbował niedołężnego starca. Z powodu podstępów żydowskich podejrzenie padło na Strzeleckich i cały świat zajmuje się tą zbrodnią. Kto winien nie wiadomo. Strzeleckich sąd uniewinnił. Przyszłość może wyjaśni, że zbrodni tej dopuścili się żydzi a tymczasem żydowska prasa wiedeńska w fałszywym świetle przedstawia sprawę, rzuciła już kamieniem na całą szlachę galicyjską. Żydzi bardzo często popełniają stokrój większe zbrodnie, na wspomnienie których natura się wzdryga, krew ścina w żylach a jednak nikt o nich nie pisze i nie mówi, bo to rzecz zwykła.

Lat temu kilka, na pograniczu powiatów radomskiego i ilżeckiego, dwaj obywatele ziemscy X. i Y. na drodze, prowadzącej z Ilży do Radomia, zatrzymali w nocy kilku żydów z kofmami kradzionymi. Panowie X. i Y. spełnili tylko obowiązek obywatelski i do tego względem żyda, gdyż zatrzymane przez nich konie okazały się skradzionymi u żyda, a jednak czyn ten obywateli skłonił do nienawiści skutki zemsty żydowskiej. W ciągu kilku miesięcy wszystkie zabudowania gospodarzy panów X. i Y., z całorocznymi zbiorami, poszły z dymem, podpalone ręką zbrodniczą. Zdałoby się, że tej zemście niesłusznej stało się już zadość, ale gdzie tam, zemsta żydowska względem „goimów” nie ma granic. Wpadają więc na piekielny pomysły rzucenia podejrzeń, że panowie ci sami podpalili swoje mienie w celach spekulacyjnych. Kilkudziesięciu żydów składających zeznania w tej sprawie takie, że ogół tych zeznań zdaje się niewątpliwie świadczyć o winie panów X. i Y. Jeszcze chwila i trochę więcej zrzęcości ze strony fałszywych świadków, a najuczciwsi ludzie mogli się znaleźć za kratami więzienia. Dzięki tylko rozważde organów sądowych, krytycznie odnoszących się do zeznań żydów, sprawa ta wreszcie wzięła inny

SERCE ERINU.

Romans irlandzki, współczesny.

MISS OVENS BLACKBURNE.

Nie dała sobie odebrać martwego dziecka, wśród łkań spazmatycznych okrywając pocalunkami zimną i posiniąłą twarzyczkę jego. Wolałaby umrzeć sama z głodu, ale nie przyznałaby za nie, że Opatrzność miłosierna okazała się, umniejszając liczbę ust, które żywić musiała.

Angela Boyd łyzi miała w oczach, usiłując ją pocieszyć, ale na próżno.

— Można się dziwić, że na zgromadzeniach przemawiają przeciw wywłaszczaniu farmerów przez właścicieli ziemskich? — wymówiła Mary półgłosem — właśnie przez to przekłete prawo biedna kobieta straciła męża i dziecko.

— Doprawdy, Mary, sama już nie wiem co o tem myśleć... kraj nasz w strasznem stanie się położeniu. Muszę wracać, ale dajcie mi znać, czy nie będę mogła w czem pomódz tej nieszczęśliwej.

— O, z pewnością. Bóg zapłać pani. Zmierzchało się i Angela śpiesznie schodziła z pagórka.

Przyszedłszy na placik niewielki, zatrzymała się; tłum gęsty otaczał trybunę, urządzoną na przedzie z kilku beczek, przy-

krytych deskami. Zdał ją strach, bo chociaż nikt z obecnych tamże robotników i farmerów nie myślał uchybić jej w czemkolwiek, instynktownie obawiała się wszelkich zbiegów, szybko zatem wróciła do chaty mistress Sheelds. Mary pocieszyła biedną Peggy opiecej matki, wybierała się już do domu.

— Co się stało, miss? — spytała zdziwiona.

— Nie mogę przejść przez tłumy — odpowiedziała Angela. Na placyku postawili mównicę. Pójdź ze mną, Mary, będzie nam raźniej jakoś razem.

— Z przyjemnością, miss. Matko, powróć tu jutro rano.

— Niech was Bóg prowadzi! — rzekła staruszka.

Tłum zwiększał się co chwila. Znajdowały się tam i kobiety, ale w małej liczbie. Dochodząc już do placu, Mary i Angela ujrzały nadjeżdżający wózek i wysiadających z niego czterech mężczyzn, ukazywających się którymś towarzyszom głośne okrzyki. Tłum zwał się, okoliwszy trybunę. Ucieczka stała się niemożliwa. Angela wystraszona przytuliła się do Mary, która we wstępujących na podwyższenie mężczyźnie poznała Lawrence'a Power'a.

II.

Mówca prosił zgromadzenie o spokój. Tłum był posłuszny i wśród głębokiej ci-

szy Lawrence Power przemówił głośno:

— Długo, zbyt długo cierpieliśmy; teraz postanowiliśmy zasłonić piersią i stanąć murem za ziemię naszą, nasze ogniska domowe. (Objawy uznania.) Przyjaciele! dzieje nieszczęśliwych długie, uprosiłem zatem świadomego wszystkich ich tajników towarzysza mego, Daniela Crosby, aby wam coś z nich dzisiaj rozpowiedział.

Powitany głośnie okrzykami, wystąpił teraz człowiek lat trzydziestu pięciu, wysokiego wzrostu, z wyrazem stanowczości na twarzy.

— Współobywatele! — zaczął — serce moje raduje się, gdy widzę tak liczne zebranie. Jeżeli się nie mylę, wiecie już od Lawrence'a Power'a, że ostatnimi czasami całej Irlandji tworzą się stowarzyszenia, mające na celu upamiętanie właścicieli. („Tak, tak!”) Powinniśmy zjednoczyć się i wspierać w usiłowaniach ku temu skierowanych. Jeżeli nawet nie uda nam się od razu, nie tracmy przeto ducha. Głos nasz musi być wysłuchany w parlamencie londyńskim, w którym zasiada kilku właścicieli, stanowiących prawa dla korzyści osobistych a nie dla dobra narodu. (Objawy uznania i świstanie). Idźcie za przykładem O'Connella (głośne okrzyki) i według rad jego: agitujcie, agitujcie i agitujcie! Anglia nie jeszcze nie dała Irlandji dobrowolnie; wszystko wywalezane być musiało. O'Connell postanowił za ja-

kabądź cenę zdobyć emancypację katolików i zdobył ją. Przysięknijcie sobie, że płacić będziecie tylko słuszny czynsz za grunty dzierżawionych a ręczę za powodzenie waszej wytrwałości. Nie uciekajcie się do gwałtów, bo przemoc wszelka wyda was w ręce władzy, mającej siłę za sobą. Powiadają, że członkowie naszego stowarzyszenia dopuszczają się zamachów — to nieprawda! Nie przeczę, że byli nadużycia i czyny gwałtu, ale przysięgam wam, mieszkający Dublinu, że pobudkę do nich dał rząd angielski, pragnący ciężar winy i odpowiedzialności za nią zważyć na nasze barki. Pamiętajcie, że główną zasadą naszego związku jest: nie gwałt a prawne przeciwdziałanie tyranii. Agitować należy pokojowo, nie przelewając ani kropli krwi. Nikt nie ma prawa zadzierzać ziemi, z której wywłaszczono poprzedniego farmera za niezapłacenie czynszu z powodu neurodzaju lub z przyczyny podwyższenia ceny dzierżawnej. Dzierżawcy, mogący płacić więcej, winni przyłączyć się do innych i niezłomnie podtrzymywać agitację, dopóki wysłańcy nasi w parlamencie nie wywalczą sprawiedliwych ustaw na naszą korzyść.

(D. c. n.)

kierunek. Przytoczyłem ją tutaj nie ze względu na potworność zbrodni, lecz dlatego, że chociaż, jak o tem najmocniej jestem przekonany, połowa przynajmniej ludności żydowskiej Radomia i jego okolic była wtajemniczona w tę straszną intrygę a jednak nie znalazł się ani jeden izraelita, któryby w imię prawdy zdemaskował zbrodniarzy i podał rękę pomocy niewinnie prześladowanym.

Jednocześnie prawie z powyższymi wypadkami w powiecie koneckim agitowała się inna sprawa, bochaterami której byli również nasi „nieszczęśliwi maurowie”. W sprawie o kradzież kontraktu u obywatela X. lokaj tego ostatniego świadczył na niekorzyść żyda D. Przed terminem, wyznaczonym dla sądenia sprawy, kilku żydów, nasłanych przez D., uprowadza lokaja i ten przepada bez wieści, a kiedy żona lokaja, będąc przekonana, że męża jej żydzi zamordowali, zaczęła o to głośno ich oskarżać, zjawia się do niej, pod pozorem kupna jaj, jakiś nieznajomy żyd i truje arsenikiem. I w tym wypadku żydzi nienależnie nie dopomogli władzom wykryć sprawców zbrodni, lecz przeciwnie ludność m. Przedborza starała się ukryć truciciela, bo gdy świadkowie dostrzegli go w mieście, to gromada żydów otoczyła zbrodniarza i w okamgnieniu przebrała w inny kostium.

Znane są przecież wypadki, że w takim np. Zwoleniu w dzień biały na środku rynku wyprzegano konie przejeżdżnym i kradziono. Setki żydów patrzyły na to, wiedziały kto i dokąd uprowadzał konie, lecz nie było wypadku, aby żyd sprawcę kradzieży wskazał i dopomógł poszkodowanemu odebrać swą własność. Jakżeż być mogło inaczej, skoro poszkodowanym był „goim”, a złodziejem żyd.

Za szczupłe są szpalty gazety, aby można wyliczyć te zbrodnie i przestępstwa, jakich się dopuszczają, te krzywdy moralne i materyalne, jakie nam oni na każdym kroku wyrządzają! Czyż wreszcie zachodzi tego potrzeba? Komuż ta prawda nie jest znana i któż mi przesadę zarzucić jest w stanie?

I takich to żydów p. F. każe nam kochać i zyskiwać ich zaufanie.

Na to wszystko mógłby mi jednak p. F. powiedzieć, że szkodliwa działalność żydów dla społeczeństwa naszego jest udziałem ciemnych i fanatycznych mas, ale obok nich stoi inteligencja żydowska, która z pożytkiem dla kraju pracuje.

(Dok. nast.)

XV.

Szanowny Panie Redaktorze! Jak ziemianin do swojej wioski, włościanin do swojej zagrody, tak my, mieszkańcy Radomia mamy przywiązanie do miasta.

Nie też dziwnego, że oprócz pragnień, aby Radom stał się miastem zamożnym i wygodnym dla stałych mieszkańców i przyjeźdźnych, radzibyśmy wiedzieć, aby siły inteligencji skupiły się ku ogólnemu dobru i pewny stał kierunek był nadany pojedynczym usiłowaniom!

Mamy tu mianowicie na myśli upiększenie Radomia a głównie jego zadrzewienie. Staraniem i zabiegłością J. W. barona Buxhoevedena dużo już w tym kierunku działano, ale jest jeszcze pole do działalności, aby dzieło tak dobrze i zacieśnić rozpoczęte dalej prowadzić ku ogólnemu dobru miasta.

Wszak mamy dowody ofiarności prywatnej, wszak pamiętamy, iż p. Gałęziński, właściciel ogrodu, sam ofiarował znaczną ilość drzew ze swoich szkółek dla przyozdobienia i wysadzenia ich przy ulicy Długiej.

Za lat kilka będzie to nie ulica, ale aleja i niejednym przechodźcą z wdzięcznością wspomni ofiarodawcę, skoro pod cieniem lipy lub jesionu będzie mógł spocząć wśród skwarnych dni lata i trudnych warunków życiowych.

Tak to jest wistocie! że jedyną osłodą dla biednych jest widok piękna natury, któremu się mogą oddawać bez wydatku.

To też zadaniem ludzi, mających ku temu środki czy to w postaci władzy, za możności lub nauki, aby do tego dążyli, by biednym tego świata zarówno jak i opływającym w dostatki, dostarczyli możliwych przyjemności życiowych.

W dusznej atmosferze izby, czy nią będzie knajpa, czy salony miejscowej resursy — myśl podniosła, energia do życia i działalności nie tak prędko się wybieje, jak pod techniem świeżego powietrza lub wśród szumu drzew wspaniałych.

Idzie mianowicie o to, aby za przykładem Warszawy i większych miast zagranicznych utworzyć komitet ludzi, dbałych o piękno i wygodę Radomia i tym powierzyć opiekę nad ogrodami i zadrzewieniem miasta.

Zacni emeryci, co i tak godzinami odsiadują w parku a przyzwyczajeni do pracy nie wiedzą co z czasem zrobić, z miłą chęcią pomocy swej zapewne nie odmówią a skoro by kierunek nad zajęciami takiego komitetu raczył przyjąć na siebie J. W. Vice-gubernator, można być pewnym po myślnego rezultatu i szybkiego przyozdobienia miasta.

Cena ogłoszeń

W „GAZECIE RADOMSKIEJ“

Ogłoszenie zwyczajne: za 1 wiersz peti-towy lub jego miejsce za każdy raz kop. 5.— Reklamy i wiersz garmontowy kop. 12.— Nekrologi za 1 wiersz kop. 10. Za dołączenie: ogłoszeń, prospektów itp. jednorazowo rs. 6 oprócz opłaty pocztowej (1/4 kop. od 1 lita wagi egzempli).

Ogłoszenia oprócz Redakcyi w Radomiu przyjmuje Warszawska Agjentura ogłoszeń: Rajchman i Frendler, ul. Senatorska 18

Wiadomości bieżące.

Zmiany służbowe w gub. radomskiej.

— Rezolucya p. prezesa Izby skarbowej radomskiej pomocnik poborcy kasy gubernialnej radomskiej, Ludwik Dukiet na własne żądanie uwolniony został od służby.

— W radzie gubernialnym młodszy pomocnik referenta rządu gubernialnego, Mikołaj Szokalski, starszym pomocnikiem; urzędnik do pisma, Ignacy Grajewski, młodszym pomocnikiem referenta rządu gubernialnego.

— W zarządzie dóbr państwa pomocnik leśniczego, Jan Michałowski naznaczony do leśnictwa janowskiego.

Zarządzający Bankiem Państwa, Ziemen, zakończył życie.

Bank włościański. W tych dniach ziniętyw rady Banku Włościańskiego odbędzie się w Warszawie konferencja w sprawie instrukcji dla oddziałów Banku Włościańskiego w Królestwie Polskim. Przedmiotem obrad ma być część instrukcji, dotycząca zainstalowania pożyczki bankowej, przepisania tytułu własności na nowonabytych, uregulowania, hypoteki w wypadkach, kiedy takowa nie istnieje wykreślenia wszelkich wierzytelności i obciążen, oraz przeniesienia ksiąg hypoteczných do archiwów hypoteczných powiatowych. Naturalnie przedewszystkiem rozpoznawana będzie kwestya formy aktów przedugodnych które według projektu ogólnego mają być zeznawane w formie prywatnej, według projektu zaś autora instrukcji hypotecznej, winny być zeznawane w formie urzędowej; pozostała część instrukcji a mianowicie dotycząca przyznawania pożyczek, oszacowania dóbr, wypłaty i egzekucji przymusowej, jako już przyjęta w zasadzie, rozpoznawana nie będzie. W ten sposób dyskusya obejmie tylko te części instrukcji, które dotyczą hypoteki i kwestyj z nią związanych. W naradach wezmą udział oprócz przedstawicieli Banku Włościańskiego członkowie magistratury hypotecznej; zaproszeni są nadto do udziału w obradach notaryusze: Stanisław Zawadzki, Teodor Wałęcki, Aleksander Jajłowski i Szymon Landau, dwaj adwokaci przysięgli i autor instrukcji hypotecznej.

Najświeższy numer „Zbioru praw i rozp.” zawiera Najwyższy ukaz z d. 18-go stycznia st. st., sankcjonujący uchwałę rady państwa i tymczasowe przepisy o pobieraniu dodatkowego podatku rozkładowego od przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, prowadzonych bez wykupienia gildy. Nowe prawo obowiązuje od dnia 13-go stycznia 1889-go roku. Ogólna suma nowego podatku w r. b. i w r. 1890-ym ma wynosić 1,250,000 rs. rocznie, z czego na Król. Polskie wypada około 150,000 rs. **Departament** lekarski opracowuje pro-

jekt rozciągnięcia większej kontroli nad składami materyałów aptecznych i ograniczenia sprzedaży detalicznej wielu lekarstw, nabywanych obecnie przez publiczność w pomienionych składach. Nadto w każdym składzie będzie się musiał znajdować jeden wykwalifikowany farmaceuta, czy to jako właściciel, czy też jako dysponent składu.

W sierpniu r. b. wejdzie w wykonanie decyzja rady państwa co do podwyższenia wysokości akcyzy od cukru do 1 rubia za pud. Wobec tego ministerium finansów uznało za konieczne postanowić, aby do 13-go września wszyscy właściciele cukrowni wnieśli przynajmniej 2/3 zaległości za rok 1888-ny. Pod tym tylko warunkiem mogą być im wydane patenta na nową produkcyę. Reszta należności winna być wniesiona do skarbu w d. 13-ym grudnia r. b. pod rygorem zastosowania środków egzekucyjnych.

„Goniec urzędowy“ donosi, że w dniu 6 (18) stycznia roku 1862, na wniosek ministra spraw wewnętrznych, zapadło rozporządzenie Najwyższe, znoszące moc obowiązującą przepis, podług którego rządy gubernialne przed wydaniem pozwolenia na budowę świątyni wyznań nieprawosławnych, obowiązane były zasięgać zdania eparchialnej władzy prawosławnej. Wobec zmienionych okoliczności, dnia 10 (22) października 1885 roku wyszło rozporządzenie Najwyższe, odwołujące wyżej wymienione postanowienie, a tem samem przywracające moc §. 247 ustawy budowlanej, z mocy którego rządy gubernialne powinny zapytać eparchialnej władzy prawosławnej, czy nie zachodzi przeszkoda co do wzniesienia nowej świątyni wyznania obcego.

Od mieszkanek Królestwa Polskiego, udających się do wyższych zakładów naukowych w Szwajcaryi, wymagany jest obecnie patent z ukończenia pensyi, lub też zbiorowe świadectwo nauczycieli, jeżeli edukacya była prywatna, przyczem podpisy ich powinny być legalizowane.

DO...

Próżno wśród nocny tajemniczej ciszy
Nabrzmiąły złeć podnoszę głos.
Próżno, wszak skargi mej nikt nie słyszy,
Zawistny z tobą dzieli mój los.
Góry nas, rzeki i stepy dzielą,
Pomiedzy nami bezbrzeżna toń.
Po cóż nad morza zimną topielą
Ku tobie tęskną wyciągam dłoń?
Czemuż zapomnieć próżno się siłę
Miłości naszej stracony raj?
Przybądź, stroskanej skroni na chwilę
Na wiernej pierśi odpocząć daj.
Przybądź, niech zamiast zwątpień katuszy
Przesłochiż znów nas otoczy czas,
Raz jeszcze w głąb twej niech zajrzę duszy,
Namiętny w oku niech ujrzę żar.
Lecz po cóż próżno wśród nocei ciszy
Nabrzmiąły złeć podnoszę głos?
Niestety! skargi nikt mej nie słyszy,
Zawistny z tobą dzieli mój los.

* * *

Z miasta.

Dziś t. j. d. 16 b.m. w kościele parafialnym i po-Bernardyńskim w czasie sumy wygłoszone będą kazania, zastosowane do uroczystości.

Beziemnienny za miesiąc luty złożył w redakcyi naszej rs. 1, jako drugą ratę dla najbiedniejszych do uznania Szan. ks. rektora Krawczyńskiego.

(Redakcyja na polecenie ks. rektora Krawczyńskiego rs. dwa, złożone już przez p. Beziemnego, wręczyła w dniu wczorajszym Jądzwidzie Janiszewskiej.)

Bal panieński nie dojdzie do skutku a to podobno z powodu, że miał być urządzony w gronie uprzywilejowanych jedynie sfer towarzyskich.

Jeżeli tak jest istotnie, to i lepiej, że balu panieńskiego nie będzie. Społeczeństwo nie a nie na tem nie straci!

Maskarada. Dziś drugi bal maskowy na dochód szpitala św. Kazimierza.

Panowie i damy w maskach lub bez masek. Wstęp kop. 50.

Fortepian dla kółka muzycznego w resursie jeszcze nie kupiony!

Dlaczego?

Kolej z Radomia do Warszawy. Pisma warszawskie kategorycznie twierdzą, że udzielenie koncesyi na budowę kolei z Warszawy do Radomia nie ulega żadnej wątpliwości i że koncesyonaryszem będzie Tow. kolei Dąbrowieckiej!

„Formalne ogłoszenie koncesyi nastąpi w przyszłym miesiącu a roboty wstępne mają być rozpoczęte z wiosną“

Pomimo tak kategorycznej pewności pism warszawskich pozwalamy sobie jeszcze twierdzić, że wiadomość ogłoszona przez nie — jest, jak dotąd, przedwczesną.

Otrzymujemy pismo następujące: Jako wychowaniec szkoły Frenkiela i dobrze znający stosunki i stan finansowy tejże szkoły, poczuwam się w imię prawdy do obowiązku sprostować niektóre mylne informacje, podane w Nr. 14 „Gaz. Rad.“ za „Nied. chron. wosch.“

Najprzód mylna jest informacya „Nied. chron. wosch.“, że szkoła wyżej wspomniana istnieje już lat 15, podczas gdy ona liczy dopiero ósmy rok swego istnienia. Powtóre, co do żalów i oskarżeń, rzeczonych na gminę izraelską tutejszą, objętą na losy jej, wskutek czego o mało co nie została zamknięta z początku roku szkolnego, nadmieniam, że jest to wiadomość trochę przesadzona, gdyż, jakkolwiek ogół gminy nie przyczynia się do udzielania jej wsparcia, utrzymuje się jednak ona z ofiarności dobrze myślących i inteligentnych ludzi a mianowicie: pp. Bekermanów, tudzież pp. Lichtensteina, Martofla, i Adlera S. *Pelta Muszkatbluth.*

Dla nemrodów. Według przepisów obowiązujących polowanie wzbronione jest najsurowiej: od 27 lutego do 13 sierpnia na zajęce, gluszcze, cietrzewie i kuropatwy.

Od 13 lutego do 13 sierpnia na jelenie i sarny.

Na ptaństwo przelotne od 1 kwietnia do 1 lipca każdego roku.

Towarzystwo dramatyczne ruskie pod dyrekcyą p. Jakowlewa zjeżdża do miasta naszego w d. 17 marca r. b. celem dania 7 przedstawień.

Wystawa inwentarza. Komitet wystawy inwentarza w Warszawie zawiadamia nas, że tegoroczna wystawa otwartą będzie od 8-go do 17-go (włącznie) czerwca r. b. na placu Ujazdowskim. Na wystawę przyjmowany będzie nie tylko inwentarz żywy, lecz także wszelkie przedmioty, mające związek z hodowlą, oraz maszyny i narzędzia rolnicze.

Zgłoszenia na wystawę należy nadsyłać pod adresem komitetu wystawowego (Krakowskie-Przedmieście 32). Wystawę czerwca mają za zadanie: raz wskazywać drogi hodowli krajowej a powtórę wyrobić dla jej produktów jak najszerszy obyt.

Listy, niedorezone przez miejscowy urząd pocztowy z powodu niedokładnych adresów odebrać mogą: pp. Ludwik Stelter, Izrael Ejsman, Aleksy Gniotzubów.

Listy, niedosłane przez miejscowy urząd pocztowy z powodu naklejania marek niewłaściwych są następujące:

Do Józefa Grodzińskiego, Icka Gluzmana, Nikifora Terniewskiego i Maksyma Bujanowa.

Z okolicy.

W Sandomierzu dziś odbył się ma ogólnie zebranie członków resursy.

Początek zebrania oznaczono na godzinę 4-tą po południu.

Przedmiotem obrad będą kwestye następujące:

1) Sprawozdanie z działań rady resursy.

2) Zatwierdzenie rachunków z obrotów pieniężnych za rok 1888.

3) Zatwierdzenie etatu na rok 1889.

Po wyzerpaniu porządku dziennego obrad odbędzie się wybory przewodniczących i członków komisji rewizyjnej na rok 1889.

Z Sandomierskiego donoszą; I znów mieszkańcy sandomierskiego powiatu, są pod grozą zatoru, który uformował się 4-go lutego pod Przewłoką! Woda kilka godzin szła przez wały, lecz takowych nie uszkodziła nigdzie. Teraz wszystkie zamarzło, Bóg wie na jak długo. Do dziś woda spadała ze dwa łokcie, lody w korycie Wisły obniżyły się, a obecnie Wisła jest jak zamurowana. W nizinie koprzewniczej w jednej tylko wsi Gągolinie kilka chałup jest w wodzie — za to w dol-

nie osieckiej całe wsie Długoleka, Otoka, Grabina kąpią się w najlepszej. Lody w korycie Wisły polamane są od Przewłoki i ściśnięte w korycie na kilka mil w górę, poniżej zaś Wisła stoi.

Corocznie powtarzające się zatory w naszych stronach, bez żadnej wątpliwości, są skutkiem nieodpowiednio prowadzonej regulacji Wisły.

Od samego początku tejże regulacji t. j. od r. 1867 sprawa ta weszła na mylne drogi, a ile mieszkańcy powieśla ponieśli strat materialnych i przestrzeni pól swoich od tego czasu utracili, to tylko my tu na miejscu ocenić możemy.

Zobaczmy jakie korzyści przyniosła regulacja Wisły i ile już kosztuje pieniędzy.

W roku 1866 zawarta została między narodowa konwencja, na mocy której rządy: ruski i austriacki, zobowiązały się swym kosztem uregulować Wisłę, będącą we wspólnej granicy od Igołomi pod Krakowem do Zawichosta, t. j. na długości około 170 wiorst (jeśli się nie myli 167). Na ten cel rząd austriacki zobowiązał się dawać rocznie 200.000 rońskich, rząd zaś ruski 40.000 rub. rocznie. Od strony austriackiej przez ten czas już prawie wszystkie roboty zostały ukończone, u nas zrobiono do roku 1880, to jest przez lat 13 bardzo mało.

Wskutek nadzwyczajnych klęsk, jakich wówczas doznawali z tego powodu mieszkańcy powieśla, wdały się w tę rzecz władze administracyjne. Zaprzestano więc owych palowych wynalazków, zmieniono system prowadzenia robót, a ministerium komunikacji fundusz regulacyjny z 40.000 podniosło na 170.000 rub. rocznie. Środki więc na regulację zostały znakomicie powiększone i trzeba oddać sprawiedliwość, że od r. 1880 prawie wszystkie dokonane roboty utrzymały się zupełnie.

Szkoda wielka, że roboty rzeczzone nie są dokonywane systematycznie, jedna obok drugiej, lecz rozrzucone na całej przestrzeni. Panowie inżynierowie nie zwracają uwagi na rzeczywiste położenie danej miejscowości i nie uwzględniają tego, że robota dokonana w odpowiedniej chwili naprawi koryto rzeki i będzie kosztowała dużo mniej, aniżeli wtedy, gdy woda weździe się daleko w głąb i narobi szkód właścicielom brzegów. Tak było dawniej pod Sandomierzem, tak było pod Zawichostem i pod Bogorzą w tym roku, pod Gągolinem przed 4 laty, pod Osiekiem przed dwoma itd. Najlepszym dowodem słuszności mojego twierdzenia jest, to, że po 23 latach regulacji, poczynając od ujścia Sanu aż do Igołomi, Wisła nie jest uregulowana nawet na długości dwóch wiorst w jednym ciągu, a są dziesiątki wiorst brzegów, przy których dla regulacji nic a nic nie zrobiono. Skutek takiego niejednolitego stanu szerokości Wisły jest ten, że w miejscach ściśniętych tamami woda płynie wąsko, a więc głęboko i szybko, a wypływając na miejsca, gdzie tam nie ma, rozlewa się szeroko, tworząc melizny, na których w lecie wody nie ma, a na wiosnę tworzą się zatory.

Zobaczmy na przykładzie, do jakiego stanu doprowadzono Wisłę w miejscu, gdzie obecnie stoi zator, a gdzie już czwarty rok w tym samym miejscu tworzą się zatory.

Naprzeciwko wsi Chodkowa (z naszej strony) była oddawna na środku Wisły duża wyspa. W latach 1886—1888 przetrzeźnię między wyspą a naszym lądem została zaniesiona piaskami i w roku zeszłym zasadzona wikliną. Wyspa jednak dawna wypadła w samem korycie Wisły. Ponieważ pod wsią Nagnajewem (z drugiej strony) Wisła płynęła bliżej lądu, aniżeli powinna według planów, więc zrobiono tam regulacyjne tamy do normalnej szerokości koryta i tak Wisła została w tem miejscu zwężona do szerokości 60—80 sążni (zamiast 150). Do normalnej szerokości należało rozkopać wyspę. Dla czego więc nasza inżynieria pozwoliła na budowę tam pod Nagnajewem, nie zmuszając strony przeciwniej do rozkopania wyspy? Te strony austriackiej robili w tym roku przekop, lecz umyślnie tak, aby nie było skutku, i rzeczywiście nie nie zrobili, gdyż wygodniej im było zostawić tę robotę samej Wisłej, a że w tem miejscu Wisła skępa się pod kątem prawie prostym, więc nie ma dużo siły do poderwania wyspy. Z takiego wąskiego kanału

wypływa woda znów na bardzo rozległe miejsce, a tam swobodnie się rozlewa, tworząc znów szerokość koryta zamiast 150 sążni, jakie 400—450. W korycie więc tam tworzą się melizny, gdzie latem nie ma i pół łokcia wody, a przy puszczeniu lodów tworzą się tutaj zatory.

Dla czego panowie inżynierowie nie przewidzieli tego prostego następstwa, że woda, wypływając z tak wąskiego kanału i obijając się o tamy austriackie, musi rozlać się szeroko, a potem z całą gwałtownością uderzy na nasz ląd i niszczyć go będzie? Dla czegoż nie zechcieli przewidzieć, że w takich właśnie miejscach muszą zrobić się melizny w lecie, a na wiosnę zatory?

Zobaczmy teraz, ile pieniędzy kosztuje już ta regulacja.

Od roku 1867—1888 po 40 000 rub., to znaczy 520.000 rub.; od r. 1880—1886 po 170.000 rub., czyli 1.020.000; przez lata 1887 i 1888 po 140.000 rub., to jest 280.000; czyli razem 1.820.000 rubli. Rozdzielmy to na 170 wiorst, a przekażemy się, że wiorsta regulacji Wisły kosztuje około 11.000 rub., do czego jeszcze śmiało można dodać tysiąc rubli na wiorście, co wydali mieszkańcy nadbrzeżni na umacnianie ładów, popsutych przez regulację. Regulacja wiorsty Wisły kosztuje zatem już do 12.000 rub., a za te pieniądze coż zrobiono? Prawie nic, bo położenie tych miejscowości, gdzie zrobione są już roboty regulacyjne, jest prawie takie same, jak było przed regulacją, a często nawet gorsze, jak np. pod Łęgiem, Osiekiem, gdzie linia normalna Wisły fałszywie jest przyjęta, a z tego powodu i nadzwyczajne wydatki na roboty błędnie nie naprawia.

Choćby z r. 1880 wydane było postanowienie, aby pp. inżynierowie regulacji, w swoich przejazdach po Wiśle i planowania czasie robót, wzywali przybrzeżnych mieszkańców, jednak postanowienie to wyszło po woli z mody i dziś jest nam zupełnie obca kwestya regulacyjna, chociaż nas ona tak blisko obchodzi.

Mam nadzieję, że panowie inżynierowie na przyszłość przynajmniej zechcą uwzględnić słuszne żądanie mieszkańców nadbrzeżnych, którym corocznie grozi straszna klęska powodzi, a co zatem idzie, ruina.

A. R.

Z kraju.

W Warszawie w ubiegły czwartek staraniem redakcyi „Wszeczeństwa” odbyło się żałobne nabożeństwo w kościele św. Krzyża za spokój duszy ś. p. Domejki. — Świeżo założony „Warszawski dom dla sierót po robotnikach” budzi coraz większe zainteresowanie wśród wszystkich warstw społeczeństwa. Z różnych stron płyną ofiary na powiększenie funduszu. — Zakład jedwabniczy p. Boguckiego w Bogucinie pod Warszawą rozpoczyna wykłady w maju, trwające do lipca.

W Kolnie (gub. łomżyńska) wakuje posada notaryusza. Kandydaci do tej posady powinni składać podania w kancelaryi sądu okręgowego w Łomży do dnia 25 lutego r. b. n. st.

W Kielcach Towarzystwo dramatyczne ruskie pod dyrekcją p. Jakowlewa cieszy się dobrym powodzeniem. — Donoszą tu, że warsztaty mechaniczne rządowe w Białonie będą znacznie rozszerzone. — Cena propinacyi w gub. kieleckiej, stosunkowo do innych miejscowości w Królestwie, jest znacznie wyższą, w niektórych wioskach dzierżawa roczna przenosi rs. 1000.

W Piotrkowie w d. 3 b. m. odbyły się wybory straży ogniovej ochotniczej. Sprawozdanie wykazuje, że instytucya liczy członków czynnych 279, członków honorowych 185. Majątek straży wynosi w listach zastawnych rs. 1.100, w gotówce 326 kop. 93, wartość utensylii rs. 13.526. — „Tydzień” podnosi myśl urządzania wystaw powiatowych przemysłowo-rolniczych. — Zawitała na tutaj „Lutnia” lwowska. — W dniu 10 b. m. odbyło się ogólne zebranie Tow. Dobroczynności. Zebraniu przewodniczył p. Stanisław Boduszynski. Z odczytanego sprawozdania dowiadujemy się, że majątek Tow. składają: dom murowany przy rogu ulic Sulejowskiej i Zamkowej, rs. 58.000 rs. w kapitałach i papierach. Przychód w r. 1888 dosięgnął 6.377 rs., rozchód 3.254 rs. Pod zarządem Tow. po-

zostają: tania kuchnia, ochrona i przytułek dla dziewcząt t. zw. „Zakład rodzinny Adeli”.

Kronika rolnicza.

Owies „Tryumf” Pewien niemiecki gospodarz pisze: „Sądzę, iż obowiązkiem jest każdego uczciwego rolnika ostrzedz kolegów po plugu, aby nie dawali wiary szumnym ogłoszeniom, zamieszczanym w cennikach nasion o nieporównanych zalecanych nowych odmianach roślin zbożowych, a w rzędzie tych, o amerykańskiej odmianie owsa zwanej „Tryumf”. Oto są rezultaty jego doświadczeń: uprawiał on odmianę owsa zwaną „Tryumf” na rozmaitych gruntach, dobrze nawożonych i prawidłowo uprawianych; sprzęt dokonywał starannie i płoń ściśle kontrolował. Płoń wszakże ani razu nie okazał się zadawalniającym w porównaniu z innemi odmianami owsa, siewanemi zwykle w okolicy. Owies „Tryumf” wcale się nie krzewi, wymaga zatem bardzo gestego siewu; na grubym żdźble osadzony jest wątki kłosek, zawierający bardzo mało ziarna, drobnego i lekkiego, które przytem łatwo ulega zniszczeniu przez śnieg, pomimo zaprawiania kwasem siarczanym. Słoma, chociaż gruba, jest bardzo krucho i często, w porze dojrzwania, łamana bywa przez wiatry.

Licytacje.

— Dnia 2 marca r. b. w biurze powiatu radomskiego odbywać się będzie licytacja na dzierżawę 171 propinacyi.
— Dnia 28 lutego w biurze powiatu opatowskiego odbywać się będzie licytacja na dzierżawę 109 propinacyi.
— Dnia 4 marca w biurze powiatu kozienickiego odbywać się będzie licytacja na dzierżawę 56 propinacyi.
— Dnia 26 lutego w biurze powiatu łęckiego odbywać się będzie licytacja na dzierżawę 50 propinacyi.
— Dnia 1-go marca w biurze powiatu koneckiego odbywać się będzie licytacja na dzierżawę 30 propinacyi.
— Dnia 27 lutego w biurze powiatu sandomierskiego odbywać się będzie licytacja na dzierżawę 101 propinacyi.
— Dnia 26 lutego w zarządzie górnictwa w Suchedniowie odbywać się będzie licytacja: na sprzedaż wyrobów do Warszawy i innych miejscowości w ciągu roku 1889; na dostawę drzewai rudy żelaznej.

Nadesłane.

BLINY

codzień świeże

poleca

RESTAURACYA

w Hotelu Rzymskim.

Nadesłane.

Janowi Owczarkowi, mieszkańcowi wsi Sudół, gminy Grabów nad Wisłą, przez niewiadomego złodzieja skradzione zostały następujące rewersa, pisane w sądzie gminnym w Zwoleniu.

1) Przez Stanisława Horosia ze wsi Bartodziej na rs. 200, 2) Jana Horosia z Bartodziej na rs. 100, 3) Jana Suwała z Brzezinek na rs. 100, 4) Jana Kalinowskiego z Sycyna na rs. 110, 5) Benedykt Wójcik z Grabowa na rs. 115, 6) Jan Węziński z Wólki Szeleżnej na rs. 120, 7) Jan Nowakowski z Zwolenia na rs. 100, 8) Andrzej Bzikat z Sudółu na rs. 23, 9) Jan Wasiak z Sudółu na rs. 162, 10) Stanisław Wasiak z Sudółu na rs. 40, 11) Antoni Bzikat z Sudółu na rs. 20, 12) Antoni Kuropieska z Sudółu na rs. 30, 13) Łukasz Kapcia z Jasieńca na rs. 35, 14) Jan Mordak z Kawęczyna na rs. 260, 15) Kasper Kustra z Wólki Szeleżnej na rs. 120, 16) Walenty Kustra z Wólki Szeleżnej na rs. 15, 17) Małyga Andrzej z Kawęczyna na rs. 100, 18) Stepien Walenty z Sudółu na rs. 300, 19) Szarpak Paweł z Sudółu na rs. 110, 20) Antoni Rudny

z Grabowa na rs. 120, 21) Szymon Pytel z Grabowa na rs. 35, 22) Roch Holuj z Grabowa na rs. 70, 23) Maryanna Gurska z Grabowa na rs. 43 — czyli razem na sumę rs. 2.328.

Wydane z podpisem prywatnym: 1) Rozwadowski Marcin z Bartodziej na rs. 35, 2) Kozacek z Bartodziej na rs. 23, 3) Mikołaj Michaleczk z Grabowa na rs. 100, 4) Wincenty Gospodarczyk z Grabowa na rs. 100, 5) Antoni Gospodarczyk z Grabowa na rs. 30, 6) Jan Sałbut z Sycyna na rs. 30, 7) Michał Muniak z Sycyna na rs. 35, 8) Franciszek Duliasz z Sycyna na rs. 50, 9) Franciszek Wrubel z Sycyna na rs. 50, 10) Ludwik Rychel z Sycyna na rs. 41, 11) Jan Sałbut z Wólki Szeleżnej na rs. 50, 12) Łukasz Kolczyk z Wólki Szeleżnej na rs. 100, 13) Wojciech Kowalczyk z Wólki Szeleżnej na rs. 70, 14) Prygiel Jakób z Wólki Szeleżnej na rs. 56, 15) Andrzej Tatak z Zwolenia na rs. 386, 16) Antoni Kaczynski z Zwolenia na rs. 15, 17) Stanisław Jędrzejewski z Sudółu na rs. 15, 18) Stanisław Ogonowski z Sudółu na rs. 40, 19) Antonina Jędras z Sycyna na rs. 30, 20) Paweł Rusiński z Jasieńca na rs. 80, 21) Paweł Stepien z Jasieńca na rs. 25, 22) Piotr Ciota z Jasieńca na rs. 58, 23) Roch Ciecieląg z Jasieńca na rs. 10, 24) Stanisław Małyga z Jasieńca na rs. 60, 25) Szymon Sulima z Jasieńca na rs. 30, 26) Wojciech Kurand z Jasieńca na rs. 35, 27) Tomasz Ciecieląg z Jasieńca na rs. 31, 28) Jan Kapciak z Jasieńca na rs. 40, 29) Piotr Mordak z Kawęczyna na rs. 60, 30) Mikołaj Garbaczek z Drożdżewa na rs. 50, 31) Jan Szewczyk z Drożdżewa na rs. 35, 32) Jakób Szewczyk z Drożdżewa na rs. 25, 33) Franciszek Sulima z Sycyna na rs. 25, 34) Franciszek Kramek z Kawęczyna na rs. 50, 35) Walenty Kustra z Wólki Szeleżnej na rs. 15, 36) Jan Fiolek z Wólki Szeleżnej na rs. 13, 37) Paweł Szarpak z Sudółu na rs. 10, 38) Adam Baryczka z Rudki na rs. 60, 39) Jan Wolecki z Jasieńca na rs. 120, 40) Kasper Deja z Sudółu na rs. 15 — czyli razem na sumę rs. 2.103.

Poszkodowany prosi, aby rewersów tych nikt nie nabywał, jak również, aby wydawcy rewersów za sprawą w ugodę nie wchodził i od niego rewersów nie nabywali dla zrealizowania swych długów.

Jan Owczarek.

Rozmaitości.

ANIOŁ POKOJU.

Na cześć anioła pokoju
Hymny rozbrzmiewają,
Wępie się cieszy ten aniołek,
Że go tak ślepiąją.

Każdy czuje jego wartość
Dla ludów i królów,
Żąda na dalsze uzbrojenia
Nie zabraknie milijonów.

Bismark głosi, że stan taki
Utrzymać się wreszcie,
Że to czują równo w Rzymie
Jak i w Bukareszcie.

Crispi śpiewa w parlamencie
Na cześć jego hymny,
Nawet Tisza, choć gorący,
Twierdzi, że jest zimny.

I Floquet w swym Paryżu
Czułe robi minki;
W Boulangerze żądy wojny
Nie ma odrobinki.

W Serbii też się wyrównały
Gwałtowne batwany;
Wszędzie sobie mił pozyskał
Pokój ukochany.

Ważedzie, dzięki ludom, wodzom
Pokój buja pigmiki,
I w tym stanie pozostanie
Dopóki nie pęknie.

Lecz ja wówczas tylko wyjdę
Z pesymizmu szranków,
Jeliżdy za cały pokój
Da choć z tysiąc franków.

DWIE RYWALKI.

Europa. Jestem uzbrojona od stóp do głów,
ale brak mi pieniędzy.
Ameryka. Mam pieniądze po uszy, ale nie
jestem uzbrojona.

Wiadomości polityczne.

Jest to faktem, że od czasu gdy Prusy a Niemcy stały się pojęciami mniej więcej

identycznymi, popularność tych ostatnich w Europie nader prędko się zmniejszała; obecnie nawet w tych państwach, gdzie Niemcy uchodzą za urzędowego sprzymierzeńca, opinia publiczna nie bardzo im sprzyja i od czasu do czasu, jak właśnie teraz w Peszcie, wydziera się wypadki, świadczące jasno, jak małe sympatyje otaczają synów Germanii na całym świecie.

Przed wojną francuską rzecz się miała inaczej i Edward von Hartman, który właśnie świeżo wydał nowe dzieło pt.: „Dwa-dziesiąt lat polityki niemieckiej i jej rezultaty“, gdyby był sędzią bezstronnym, nie powinien był tego punktu pominąć milczeniem; niechęć dla Prus jest faktycznie objawem teraz wszędzie notowanym i należy poniekąd do inwentarza chwili bieżącej i o tyle też ostatnie demonstracje w Peszcie mają swe głębsze przyczyny, dla których muszą być zaliczane do całego szeregu objawów analogicznych.

Tymczasem położenie w Peszcie jest nader jasnym; widmo przesilenia gabinetowego góruje nad sytuacją. Korona nie chce ustąpić i cesarz kilkakrotnie kategorycznie to wypowiedział, parlament i społeczeństwo węgierskie, przez zgon ks. Rudolfa swych najpiękniejszych nadziei pozbawione — również przy swoim obstają. Jak widziemy jest to, co ks. Bismarck lubi nazywać „eine Machtfrage“, w tym sensie mianowicie, że *Macht* znaczy wię-ciej niż *Recht*.

Mimo interwencji korony w trzech przemówieniach cesarza do węgierskich mężów stanu, rozprawy w sejmie węgierskim nad ustawą wojskową będą bardzo burzliwie. Opozycję skrajnej ani magnackiej nie idzie bowiem o uzyskanie dalszych ustępstw, ale o obalenie gabinetu Tiszy.

Agitacja przeciwko ministrowi Tiszy wzmagą się; wygizdują go i krzyczą mu „pereat“ na ulicach. Dzienniki opozycyjne domagają się wprost dymisji ministerium. Gazeta „Egergetes“ utrzymuje, że Tisza stał się niegodnym swego stanowiska.

Niewiadomo doprawdy, co się nagle ruszyło w Berlinie, ale prasa przemawia tak jakby Niemcy znajdowali się w przededniu najdonioślejszych zmian osobistych; dzienniki wszystkich obozów dyskutują zupełnie poważnie ewentualność „gabinetu Waldersee“ i poświęcają tej materii długie artykuły wstępne, tak jak gdyby kwestya ta była już aktualną, a kanclerz nie był już na widowni.

Tyle zdaje się być pewniem, że na dworze berlińskim istnieje w samej rzeczy silny zatarg między Waldersee a kanclerzem, z których jeden posiada serce, drugi ucho monarchy; rzecz idzie o to, który wpływ tu zwycięży; tymczasem ton prasy kanclerskiej, gdy jest mowa o hr. Waldersee, jest tak dziwnie akcentowanym, że każę się czegoś domyślać, chociaż szerszy ogół nie wie, jak właściwie ma sobie to „coś“ wyobrazić.

Prasa niemiecka upatruje w fakcie przedrukowania przez „Norddajcekerke“ artykułu „Hamb. Nachrichten“, długiego na przeszło 250 wierszy za coś wprost dotąd w dziejach wewnętrznej polityki niebywałego i przypuszcza, że musiały to być bardzo ważne przyczyny, które nakłoniły redakcję „Norddajcekerke“ do wymienienia w tak demonstracyjny sposób nazwiska hrabiego Waldersee.

W alocukii, mianem na odbytych tajnym konsystorzu, oświadczył Ojciec Św., iż usiłuje zawiązać dobre stosunki do mocarstw, i że ma nadzieję, iż rokowania z Rosją uwiecznione będą pomyślnym skutkiem. Biskupi wprowadzić nie są jeszcze mianowani, ale interesa strony będą zabezpieczone. Czynniki aluzję do niespokojności, zaszyli w Rzymie, nadmienili Papież dalej, że zuchwałość złych prądów zwraca się przeciwko podstawom społeczeństwa, ponieważ lud nie słucha już głosu religii. Utrzymanie pokoju jest koniecznością, zaszli w Rzymie, nadmienili Papież dalej, że zuchwałość złych prądów zwraca się przeciwko podstawom społeczeństwa, ponieważ lud nie słucha już głosu religii. Utrzymanie pokoju jest koniecznością, zaszli w Rzymie, nadmienili Papież dalej, że zuchwałość złych prądów zwraca się przeciwko podstawom społeczeństwa, ponieważ lud nie słucha już głosu religii.

Z ostatnich poczt.

Z Pesztu donoszą: Celem uspokojenia opozycji przeciw ustawie wojskowej rząd oświadcza gotowość nie tylko do zastrzeżenia w ustawie, że wysokość kontyngensu rekrutów ustanawia się na lat dziesięć i po upływie tego czasu musi być nanow przez sejm ustanowiona, ale także i do zmiany artykułu 25-go w tym duchu, aby egzamina oficerów rezerwy odbywały się w języku węgierskim. Agitacja w kołach młodzieży mimo tego nie ustaje.

Z Paryża piszą: Gabinet Floqueta upadł skutkiem koalicyi skrajnych oportunistów i konserwatystów. Izba przyjęła pośpiesznie wniosek Cassagnaca odcroczenia się do poniedziałku, ponieważ Boulanger zaraz po oświadczeniu Floqueta chciał proponować rozwiązanie. Prawica i bulanzysci zadowoleni, wątpią bowiem, czy Carnot znajdzie większość dla jakiegokolwiek gabinetu! W takim razie rozwiązanie izby musiałoby niebawem nastąpić.

W kołach parlamentarnych utrzymują, że obecnie możliwym jest tylko gabinet bezbarwny. Do utworzenia go powołany zostanie Constans albo Méline. Zadaniem gabinetu byłoby pokierowanie przyszłymi wyborami powszechnymi.

Odpowiedzi od Redakcyi

Panu K. H. i K. Projekt Szanownych panów ma bardzo doniosłe znaczenie, poświęcimy mu obszerniejsze miejsce w następnym numerze Gazety.

Panu N. w Ilży. Serdecznie dziękujemy, wkrótce skorzystamy z nadesłanej nam wiadomości.

Panu Józ. Kotarbi. w Warszawie. Serdecznie dziękujemy za nadesłaną notatkę, wręczaliśmy ją komitetowi teatru amatorskiego.

Reklamy i Ogłoszenia.

Markus Rosen, agent wełny
Warszawa, ulica Pawia N. 12.

Bukiety i wieniec poleca zakład ogrodniczy Józefa Welnowskiego. Tamże przyjmują się zamówienia na dekorowanie kwiatami salonów.

Znany Magazyn obuwia męskiego, damskiego i dla dzieci **B. Okoniewskiego**, w tych dniach przeniesiony został do domu W-go Majewskiego przy ulicy Lubelskiej do dawniejszego sklepu Niedzwiedzkiego.

Rozkład jazdy na kolei

Iwangrodzko-Dąbrowskiej

od dnia 1-go (13-go) listopada 1888 roku.

POCIĄGI	osobowy		pocz. tow. osob.	
	g.	minuty	g.	minuty
Z Iwangr. do Dąbrowy				
Wych. z Iwangrodu	11 20	rano	12 03	w noc
„ z Radomia	1 05	pop.	2 35	„
„ z Bzina	2 45	„	4 58	„
„ z Kielce	4 01	„	6 58	rano
przych. do Dąbrowy	8 24	wiec.	1 02	pop.
Z Iwangr. do Bzina				
Wych. z Iwangrodu	7 10	wiec.		
„ z Radomia	9 52	„		
przychod. do Bzina	11 34	„		
Z Dąbrowy do Iwangr.				
Wych. z Dąbrowy	9 05	rano	2 50	pop.
„ z Kielce	1 36	pop.	9 37	wiec.
„ z Bzina	3 19	„	11 36	w noc
„ z Radomia	4 26	„	1 08	„
przych. do Iwangr.	6	wiec.	3 10	„
Z Bzina do Iwangrod.				
Wych. z Bzina	5 08	rano		
„ z Radomia	7 23	„		
przych. do Iwangr.	9 58	„		
Z Koluszek do Ostrow				
Wych. z Koluszek	9 17	rano	12 12	w noc
„ z Bzina	3 14	pop.	5 15	„
przych. do Ostrowa	4 50	„	7 45	rano
Z Ostrow do Koluszek				
Wych. z Ostrowa	12 40	pop.	8 18	wiec.
„ z Bzina	2 58	„	12 18	w noc
przych. do Koluszek	6 59	wiec.	6 57	rano

Godziny przysięcia i odejścia pociągów oznaczone podług czasu warszawskiego.

Wszystkie powyższe wykazane pociągi na stacjach krańcowych: Iwangród, Dąbrowa i Koluski, komunikują się z pociągami dróg sąsiednich.

Na odnogach pogranicznych:

	tow. osob.		osobowy	
	g.	minuty	g.	minuty
Austryjackiej.				
Strzemieszyce odch.	8 23	wie	12 57	pop.
Granica przychodzi	8 39	„	1 13	„
Granica odchodzi	9 10	rano	2 39	„
Strzemieszyce przy.	9 26	„	2 55	„
Pruskiej.				
Strzemieszyce odch.	1 06	pop.	—	—
Sosnowice przychodzi	1 30	„	—	—
Sosnowice odchodzi	2 52	pop.	—	—
Strzemieszyce przy.	3 10	„	—	—

Z powyższych pociągów wszystkie, kursujące po galezi do Granicy, są w bezpośredniej komunikacji z pociągami dróg austryjackich. Bezpośrednia zaś komunikacja dla pasażerów przez Sosnowice dr. Iwangrodzkiej dotąd nie istnieje i życzący sobiejechać na drogi pruskie, powinni kierować się na Dąbrowę pociągami, wychodzącym z Radomia o godz. 2 m. 35 w nocy.

Z targów zbożowych i produktowych.

W Radomiu na targu czwartkowym d. 14-go lutego przy usposobieniu mocnym płacono: korzec pszenicy 240 f. rs. 5.85, 5.90, 5.95, korzec żyta 230 f. rs. 3.75 — 3.80, korzec jęczmienia 200 f. rs. 3, korzec owsa 140 f. rs. 2.10, korzec tataraki rs. 3.60 — 3.70, korzec grochu rs. 5, do 5.75, korzec kartofli rs. 1.

Konieczna bardzo mocno i drożej, za korzec biały i czerwony płacono rs. 40 i znacznie więcej, stosownie do jakości i czystości ziarna.

W Warszawie dnia 15-go lutego na targu na placu Witkowskiego usposobienie na pszenicę było słabe. Płacono: korzec pszenicy 242 f. wagi rs. 6.35, żyta 232 f. wagi rs. 4.05, jęczmienia 202 f. wagi rs. 4.20, owsa 142 f. wagi rs. 2.60.

Okowita. W Warszawie d. 15-go lutego. Usposobienie na okowitę było słabe; płacono za wiadro w sprzedaży hurtowej 817* czyli garniec 266.

W Hamburgu usposobienie na okowitę ospało. Wełna, Warszawa d. 14-go lutego 1889 roku. (Spec. kor. „Gaz. Rad.“) W tych dniach zakupiono do Zgierzia 150 ctnr. wełny średniej po 86 talarów do Białegostoku, 100 kamieni wełny litewskiej garbarskiej po rs. 4.50. W składach tutejszych znajduje się wełny polskiej 4.500 pzdów różnego gatunku.

JEDYNY POLSKI DOM HANDLOWY Wileczewski i Spółka

od lat 10-ciu w Gdańsku istniejący poleca się do komisowej sprzedaży wszelkich ziemiopłodów etc., oraz ekspedycy towarów, nadchodzących z zagranicy, przyrzekającą rzetelną i skora usługę. 0-1

Poszukuje się trzech lub dwóch pokoi z kuchnią etc. od 1-go kwietnia r. b. lub wcześniej. — Oferty uprasza się składać w Redakcyi „Gazety Radomskiej“ pod literami: J. M. P.

CUKIERNIA

Piotra Makowskiego

przy ulicy LUBELSKIEJ w domu p. Baumingera

poleca
Cukry, torty, ciasta, pierniki, pączki zawsze świeże i wyborowe po cenach możliwie niskich. — Przyjmuje obstalunki tak w miejscu jakżeż na prowincję na: *torty, piramidy, cukry, lody i kremy oraz galarety.*

Dla Kaszłących i Osłabionych.

Wyłączna sprzedaż w Aptekach i Składach Aptecznych w Królestwie i Cesarstwie.

Ekstrakt i Karmelki „Lelliwa“

Kaucyonowane przez Władze Lekarskie, nagrodzone na Wystawach Hygieniczno-Lekarskich listem pochwalnym i medalami — flaszka ekstraktu kop. 75; paczka karmelków 15 kop. — Sprzedaż główna w Radomiu u pp. Mecha i Hartla.

OGŁOSZENIE

Cegielnia z piecem Hoffmanowskim, zwana parową, w Żakowicach pod Radomiem, oprócz cegły wyborowej zwyczajnej, klepkowej, klinastej, kanaze do grzewców, wyrabiać będzie w tym roku na żądanie, z zamówieniem o miesiąc przed zapotrzebowaniem, dachówki i cegły klepkową gaszoną w masie, ochraniającą od wilgoci.

Wiadomość u właściciela cegielni SAMUELA ADLER — Nowy Świat, dom W-go Kuźnickiego

W folwarku Niedzwiedz, poczta Iwaniska, jest do sprzedania 400 kóp klepek na antalki, 100 kóp plamizów, 1.500 kóp sprych, 500 dzwon dębowych a także stodoła na sóchach pochylonych, 100 łokci długości, 24 szerokości i 7 wysokości. Wiadomość u właściciela.

Fabryka atramentu

i POMADY do czyszczenia Metali

aptekarzy

M. Leszczyńskiego A. K. Moryca

Warszawa ul. Przejazd Nr. 29

w Radomiu

u W-go St. Rakowskiego

DO SPRZEDANIA place przy ulicy Sekaryszewskiej za koleją na Glenicach, za łokcie po kopiejkę 8 a w całości o pół ceny taniej; zdane są na fabrykę, garbarnię lub inne zakłady przemysłowe, gdyż woda jest dobra. Można założyć i cegielnię na długie lata na przystępnych warunkach. Wiadomość w restauracji Ejsmonda w Radomiu.

POTRZEBNY jest rzędcą do gospodarstwa w dobrach ziemskich, obeznany dokładnie i praktycznie z rolnictwem i chodową inwentarza, posiadający dobre i pewne rekomendacje. Dokładne objaśnienie w powyższych przedmiotach tudzież w przedmiocie żądanej wynagrodzenia ma być złożone piśmennie lub nadesłane listownie do redakcyi „Gazety Radomskiej“.

Z upoważnienia władzy edukacyjnej z dnem 1 (13) lutego r. b. odpieram w mieście powiatowym Opocznie **SZKOŁĘ PRYWATNĄ** z pensjonatem, której najgłówniejszym zadaniem — przysposobienie młodzieży do klas: wstępnej, 1-ej i 2-ej szkół rządowych. — Zawiadamiając o tem Szanow. Rodziców i Opiekunów, spodziewam się, iż sumiennie i gorliwą pracą, przy nabyciu doświadczenia pedagogicznego potrafię zdobyć ich uznanie.

Kisielewski.

Potrzebny jest pokój z usługą i opalem a jeżeli można i ze stołem. Adres zostawić w sklepie W-jej Dubeltowej przy ulicy Rwańskiej.

Wolant mało używany jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w pracowni p. Prokopa w hotelu Warszawskim.

Zdatna panna do upinania sukien potrzebna jest do magazynu w Radomiu. Adresy uprasza się składać w Redakcyi „Gazety Radomskiej“.

PRZYJMUJĘ

wszelkiego rodzaju

Bieliznę do szycia

oraz przerabianie sukien i reperacye, poręczając za piękne i dokładne wykończenie. Mając siedmiorgo dzieci, z których kilkoro się kształci a pensya męża nie wystarcza, przeto upraszam Szanowne Panie, aby raczyły przyjąć mi z pomocą, zaopatrując mnie w pracę. Adres: Dom W-jej Belkowskiej, trzecie piętro, ulica Lubelska, mieszkania Nr. 11.

Do sprzedania:

Garnitur mebli orzechowych, lustro, landszafy, dwie maszyny do szycia, skrzypce i bryczka na resorach. Ogród owocowy i warzywny do wydzierżawienia

Młody człowiek pragnie zajęcia w biurze lub w kantorze prywatnym.

Wiadomość w sklepie rekawiczniczym p. E. Królikowskiej, ulica Warszawska, przy celubdzie.